

Z PRASY

WARTOŚĆ ŚRODOWISKA NATURALNEGO — DOBREM OSOBISTYM KAŻDEGO Z NAS

Opisując sprawę sądową Ligi Ochrony Przyrody i Klubu Kształtowania i Ochrony Środowiska oraz powoda prywatnego ze Szczecina przeciwko Zakładom Chemicznym „Police” — Wojciech Radecki w „Aurze” (nr 8/83) bardzo precyzyjnie wyjaśnia prawo każdego z nas do korzystania ze środowiska naturalnego jako dobra osobistego. „(...) Jeżeli rozumiemy, że w ochronie środowiska przez całe lata gromadziły się nieprawidłowości, jeżeli założymy, że doprowadzenie do stanu, w którym obywatele mogliby korzystać z przyznanego im przez art. 71 Konstytucji prawa, musiałoby pociągnąć za sobą zaprzestanie lub znaczne ograniczenie produkcji zakładu, wówczas z całą wyrazistością zobaczymy rzeczywisty konflikt; i niczego tu nie zmieni słuszne skądinąd twierdzenie, że w pewnej perspektywie konfliktu nie ma, a przynajmniej nie powinno być. Jeżeli teraz obywatel, poszukując ochrony, występuje na drogę sądową, to nie ma powodu czynić z tego sensacji. Cywilizacja ludzka nie wymyśliła dotąd lepszego od ochrony sądowej sposobu ochrony praw podmiotowych. Poszukując takiej ochrony, obywatel musi „przełożyć” normę art. 71 Konstytucji na język prawa cywilnego. Jedną z możliwości takiej przekładni jest sięgnięcie do instytucji cywilno-prawnej ochrony dóbr osobistych przewidzianej w art. 23 i 24 kodeksu cywilnego.

Art. 23 k.c. stanowi: Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Przez dobra osobiste rozumie się zwykle te niemajątkowe wartości, jakie przedstawiają uczucia ludzkie, niezamącony stan spokoju psychicznego. Wyliczenie dóbr osobistych zawarte w art. 23 k.c. jest niewątpliwie przykładowe; orzecznictwo sądowe rozszerzyło ten katalog o takie dobra, jak prawo do intymności czy sfera uczuciowa związane z kultem pamięci osoby najbliższej. Ze względu na otwarty katalog dóbr osobistych już kilkanaście lat temu pojawiły się głosy, aby korzystanie z wartości środowiska uznać za dobro osobiste, a wobec tego prawo do korzystania z tych wartości — za prawo osobiste. Za poprawnością takiej konstrukcji opowiedzieli się w drugiej połowie lat 70-tych dwaj wybitni przedstawiciele polskiej doktryny prawa cywilnego: prof. Stefan Grzybowski i prof. Adam Szpunar.

Niemniej pojawiają się pewne wątpliwości; jest przecież różnica między zdrowiem, czią, nazwiskiem a wartościami środowiska. Pierwsze istotnie związane są nierozdzielnie z osobowością człowieka, środowisko natomiast jest dobrem ogólnonarodowym, jak to stwierdza art. 12 ust. 2 Konstytucji, i nie może być podzielone pomiędzy jednostki. To prawda, ale myślę, że uprawnione jest także inne spojrzenie. Przecież kiedy mówimy o wartościach środowiska, to chodzi także o to, aby pójść z kochaną dziewczyną na spacer do lasu i cieszyć się słońcem, soczystą zielenią, barwą łąki, szmerem czystego strumienia, głosami ptaków, pięknem otoczenia. To jest ten najbardziej ludzki wymiar prawa do korzystania z wartości środowiska naturalnego, kiedy jawi się nam ono jako prawo osobiste, może nawet najbardziej

osobiste, owo ius personalissimum. A gdyby ktoś próbował twierdzić, że w obliczu katastrofalnych zanieczyszczeń i groźby globalnego kryzysu ekologicznego, to, o czym piszę, to drobnostki, odpowiedziałbym: To nie są drobnostki, bo to są głęboko ludzkie sprawy, a jeśli nawet, to jakże pięknie powiedział kiedyś Michał Anioł Buonarroti: Nie lekceważcie drobnostek, ponieważ od drobnostek zależy doskonałość, a doskonałość nie jest drobnostką.

Od lat bronię tej indywidualizującej, wręcz intymnej koncepcji prawa do korzystania z wartości środowiska naturalnego jako prawa osobistego. Zagrożeniem tego prawa jest takie działanie zakładu przemysłowego, które niszczy ten las, zanieczyszcza ów strumień i uniemożliwia słuchanie głosu ptaków. Wówczas jednostce ludzkiej przysługuje to najważniejsze roszczenie z art. 24 § 1 k.c. o zaniechanie działania zagrażającego dobru osobistemu. I sąd powinien zakazać tego działania, chyba że pozwany udowodni, iż nie było ono bezprawne. To nie jest tak, że zakazanie działania musi prowadzić do unieruchomienia zakładu; zaniechanie działań zagrażających dobrom osobistym może polegać także na zainstalowaniu skutecznych urządzeń ochronnych czy zmianach technologicznych, po czym działalność zakładu nie będzie już zagrażała środowisku, a tym samym prawu człowieka do korzystania z jego wartości. Jeżeli zaś doszło do naruszenia dóbr osobistych, do dewastacji krajobrazu, zniszczenia lasu, wówczas wchodzi w rachubę także drugie roszczenie z art. 24 § 1 k.c., mianowicie o dokonanie czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, które w tym wypadku przybiorą z reguły postać rekultywacji. Wreszcie jeżeli naruszenie dóbr osobistych było umyślne, można na podstawie art. 448 k.c. żądać, ażeby sprawca uiszczył odpowiednią sumę pieniężną na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Takie są — ujęte bardzo skrótowo i schematycznie — podstawowe zasady ochrony dóbr osobistych w polskim prawie cywilnym. Łatwo można zauważyć, że w procesie szczecińskim strona powodowa nie żąda niczego nadzwyczajnego, niczego, co nie mieściłoby się w ramach art. 24 § 1 i art. 448 k.c.”.